

Cieślak, Tadeusz

"Rocznik Białostocki" T. II, 1961 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 679-681

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

ROZNIK BIAŁOSTOCKI, t. II, 1961, Wyd. Muzeum w Białymstoku, s. 500.

Po pierwszej zapowiedzi, przyjętej przez wszystkich jako obiecujący sygnał ożywienia środowiska białostockiego w dziedzinie nauk humanistycznych, otrzymaliśmy tom drugi, stwierdzający trwałe istnienie tego ożywienia. Drugi tom poświęcony został: Przyjacielowi Polski, prof. dr Knutowi Olafowi Falkowi z Lundu w Szwecji, kierownikowi Sekcji Językoznawczej, Kompletkowej Ekspedycji Jaćwieskiej, w 55 rocznicę urodzin, a 20 rocznicę wydania *Wód Wigierskich*. Tom zaopatrzone w sympatyczne zdjęcie prof. Falka, a jego zasługom dla kultury słowiańskiej poświęcono pierwszy, redakcyjny artykuł. Dowiadujemy się z niego wiele o prof. Falku i jego związkach z Polską, a zwłaszcza o pracach naukowych, których przedmiotem były problemy polskie. Związki te datują się od wielu dziesiątków lat i przejawiały się w zakresie studiów, w tematyce pracy doktorskiej (*Wody wigierskie i huciańskie*), zachowaniu odbitek bezcennych dokumentów polskich, tłumaczeniach dzieł pisarzy polskich. Artykuł nie został zawężony do informacji wyłącznie o polskich zainteresowaniach prof. Falka, lecz przedstawił całokształt jego działalności i osiągnięć badawczych, przez co wypełnił ważny postulat zapoznania czytelników z pełną pozycją naukową Jubilata.

W dziale rozpraw i studiów zamieszczone opracowania różnych tematów, co chyba uznać należy za bardzo pożyteczne. Nie ma przewagi jednej dyscypliny, która mogłaby odtrącić część czytelników. Mamy artykuł Jerzego Antoniewicza z dziedziny archeologii (*Z problematyki badań osadnictwa wczesnożelaznego na wschodnich Mazurach*). Artykuł powstał na marginesie większej pracy i przynosi szczegółowy opis wyników kilku wykopalisk archeologicznych. Autor polemizuje z ustaleniami innych badaczy odnośnie zaklasyfikowania znalezisk (szczególnie z C. Englem, prof. Kostrzewskim). Wydaje mi się, że pewne końcowe wnioski autora idą zbyt daleko, jak na przedstawiony w artykule materiał. Szczególnie osłabienie rygoryzmu organizacyjnego patriarchalnych wspólnot rodowych i tworzenie mniejszych organizmów społecznych nie zilustrowane zostało w pełni w opisanych materiałach. Wprawdzie autor ujmuje swoje sądy w formie warunkowej, ale czytelnik pozostaje w rozterce. Druga pozycja w tym dziale, napisana przez Jana Glinkę (*Zamek obronny w Białymstoku na przełomie XVI i XVII wieku*) należy wprawdzie do dziedziny historii sztuki, ale zawiera masę cennych informacji ogólnych o rozwoju dawnego Białegostoku. Z artykułu przemawia do nas doskonale znawca przeszłości miasta, twórca interesujących sugestii odnośnie dalszych badań i korektor błędów, popełnianych w innych pracach na ten temat. Następną pozycją jest fragment dysertacji doktorskiej, przyjętej przez Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, a napisanej przez Mariana J. Lecha na temat *Wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie saskiej w walce z ruchami chłopskimi na Białorusi*. Speszył mnie przypisek redakcji przy tej pracy, stwierdzający: „redakcja zauważyła, że ma ona charakter czysto faktograficzny i jej celem nie było ukazanie przyczyn klasowych i narodowych walk chłopstwa białoruskiego z Rzeczpospolitą szlachecką w dobie saskiej”. Taka klasyfikacja w przypisie dezawuuje autora. Tym

bardziej że w pierwszej części swojej pracy próbował on nakreślić szersze tło społeczne dla swoich rozważań. W samej pracy jest szereg uogólnień zaprzeczających czysto faktograficznemu jej charakterowi. Na pewno praca Lecha zajmuje się wyłącznie „wojskiem pańskim” zwalczającym „hajdamaków” i o przeciwnikach niewiele się dowiadujemy, ale takie założenie ujęte jest w tytule i nie stanowi zaskoczenia. Praca Stanisława Kalabińskiego poświęcona jest początkom ruchu robotniczego w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1870—1887. Stanowi ona znakomite studium o warunkach ekonomicznych początków proletariatu przemysłowego w Białostockiem oraz o jego pierwszych formach organizacyjnych. W swojej syntetyczności, wykorzystaniu cennych materiałów archiwalnych jest to praca, której ogłoszenia warto pogratulować redakcji „Rocznika”.

W dziale materiałów i miscellanea przeważają notatki i relacje archeologów. Przede wszystkim mamy tu sprawozdania szczegółowe z prac archeologicznych, przeprowadzanych w województwie białostockim. Taki charakter ma bardzo interesujące sprawozdanie Mariana Kaczyńskiego z cmentarzyska kurhanowego z V—VI wieku, informujące o 25 kurhanach i porządkujące całość wyników. Z innego punktu widzenia klasyfikuje wyniki tych samych prac Maria Gierasimow (*Węgle drzewne, znalezione w miejscowości Bilwinowo, pow. Suwałki*). Do tej samej grupy prac sprawozdawczych należą jeszcze: Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego i Elżbiety Promińskiej: *Badania szczątków kostnych wydobytych w 1957 r. z grobów ciałopalnych z V—VI wieku n. e. w Osowej, pow. Suwałki*; Jana Jaskanisa: *Nowy import rzymski na Podlasiu*; Danuty Jaskanis: *Groby ciałopalne z okresu rzymskiego w miejscowości Zawyki, pow. Łapy*; Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego notatka o nazwiskach ludności gromady Żubryn, pow. Suwałki oraz tegoż: *Szcątki kostne z grobów ciałopalnych z okresu rzymskiego we wsi Zawyki, pow. Łapy*. Liczba, objętość i poziom tych pozycji archeologicznych (lub z nią związanych) świadczy o zachowaniu przez ten zespół nauk prymatu w środowisku białostockim.

Są jeszcze inne pozycje w dziale materiałów i miscellanea, o których warto pamiętać. Przede wszystkim dwie uzupełniające się prace: Renaty Żurkowej: *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 roku* i radzieckiego uczonego, Mikołaja Ułaszczyka, o materiałach do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808—1843. Chciałbym przy tej okazji zwrócić uwagę na całą serię prac wydawanych w NRF pod opieką prof. Waltera Hubatscha, a zajmujących się tzw. Nowowschodnimi i Południowymi Prusami. Ostatnia poznana przeze mnie pozycja to dysertacja doktorska Ingeborgi Bussenius zajmująca się problematyką ustrojową i prawną tego regionu w latach 1793—1807. Warto porównać podstawy źródłowe i bibliograficzne tych prac oraz przedyskutować słuszność ich tez końcowych, które zmierzają do idealizacji dorobku państwa pruskiego i są w dużej mierze słabo uzasadnione. Zupełnie odrębny charakter mają: praca Janiny Hościłowicz, zajmująca się małąrzem Ziemi Białostockiej, Zygmuntem Bujnowskim, oraz praca Zygmunta Kosztyła o bitwie pod Białymstokiem w dniu 13 lipca 1769 roku. Moim zdaniem są to bardzo interesujące pozycje i dobrze się stało, że redakcja konsekwentnie troszczy się o posiadanie takich prac, które powiększają znajomość przeszłości regionu i jego wybitniejszych synów.

W ostatnich częściach „Rocznika” umieszczono artykuł Jerzego Ochmańskiego o dziejach Litwy w pracach współczesnych historyków polskich oraz kronikę życia kulturalnego. W tej ostatniej pozycji króluję Białystok. Ze sprawozdań wynika, że życie kulturalne bije w nim coraz żywszym tempem. To dobrze, ale doradzałbym redakcji szukanie drogi do środowisk mniejszych.

do zdobycia obrazu życia środowisk powiatowych, czy jeszcze mniejszych. Myślę, że na tym m. in. polega rola „Rocznika”, by wydobyć wszystkie odgłosy zainteresowań naukowych i kulturalnych całego rejonu. W pewnej mierze przejawia się ta tendencja w sprawozdaniu o życiu muzealnym, ale to jeszcze za mało.

Poznanie drugiego tomu „Rocznika Białostockiego” podtrzymuje optymistyczny sąd wyniesiony z poznania tomu pierwszego. Środowisko białostockie zyskało cenną platformę ogłaszania wyników badań naukowych i przeprowadzania dyskusji o nauce i kulturze. W drugim tomie pojawiły się nowe działy zainteresowań, z których na pierwszym miejscu umieściłbym pracę z historii proletariatu białostockiego. Grono czekających na tom trzeci na pewno powiększyło się znacznie właśnie dzięki temu, że tom drugi jest interesujący, w wielu punktach odkrywczy.

Tadeusz Cieślak

HANS-ULRICH WEHLER, *Zur neueren Geschichte der Masuren*. Zeitschrift für Ostforschung, XI, H. 1/1962, s. 147—172.

W stosunkowo niewielkim artykule ujął autor wiele problemów. Przeprowadził skrót historii Mazurów, poruszył zagadnienia językoznawcze, współcześnie-polityczne i dokonał przeglądu historiografii. Jak na 25 stron druku, to problemów niemało i naturalnie z tego powodu jedynie dotkniętych, poruszonych zaledwie. Takie zwarte opracowania syntetyczne, mimo niebezpieczeństwa wielkich skrótów myślowych, są pożyteczne i potrzebne. Przecież grono specjalistów jednego okresu jest z natury rzeczy niewielkie, a zainteresowanie może obejmować znacznie większe kręgi ludzi. Specjaliści od poszczególnych okresów, czy nawet innych dyscyplin, odczuwają potrzebę przedyskutowania również syntetycznych opracowań. Z tych względów uważam artykuł Wehlera za pożyteczny i zasługujący na szersze omówienie. Nie jest to pierwsza jego relacja o historii i historiografii Mazur, gdyż ogłaszał ostatnio szereg przeglądów, na które zresztą powołuje się w omawianym artykule¹⁾. W omawianym artykule Wehlera jest kilka krytycznych uwag o kierunkach i metodach dotychczasowych badań naukowych problemów mazurskich, które dotyczą także naszej historiografii, warto więc rozważyć ich słuszność.

W kilku zdaniach charakteryzuje Wehler powstanie grupy ludnościowej mazurskiej jako wywodzącej się z pnia polskiego, ale z różnymi powiązaniem z grupą Prusów i Niemców. Z całą stanowczością stwierdza polskość dialektu mazurskiego, wskazując przy tym na silne oddziaływanie nań języka niemieckiego. Trafnie Wehler wskazuje na geograficzne i historyczne przyczyny osłabiające związek Mazur z resztą ziem polskich. Jest to jednak tylko część prawdy i badania naukowe, szczególnie Kętrzyńskiego, Chojnackiego, Sukertowej-Biedrawiny, wykazują istnienie wielu elementów ożywiających i podtrzymujących te związki. Dla uzyskania pełnego obrazu należałoby wspomnieć o dwustronności procesu, który nie tylko dzielił, ale w wielu momentach i sprawach także łączył.

¹⁾ *Zur polnischen Parteigeschichtsschreibung von 1945—60 über die Zeit bis 1914*, Zeitschrift für Ostforschung, X, 1961, s. 271—309; *Die Polen im Ruhrgebiet bis 1918*, Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, z. 48, 1961, s. 203—35.